CZĘŚĆ XXIX. № 21. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 21 Marca. / 2. Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 20 *Marca*. / 1 *Kwietnia*.

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek 16 Marca, baron *de Wedel Jahrlsberg*, jenerał jazdy w służbie Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, miał zaszczyt być przyjętym przez JJ. CC. Wysokości Wielką Xiężnę Maryą Mikołajównę i Xięcia Maxymilijana Leuchtenbergskiego, Wielką Xiężniczkę Olgę Mikołajównę, Wielką Xiężnę Alexandrę Mikołajównę i Xięcia Jmci Fryderyka Hesskiego.

Kapitan *Rehbinder*, adjutant Króla Jmci Szwecyi i Norwegii również miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. Wysokościom i Jego Wysokości Xięciu Fryderykowi.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 13 b. m. pułkownik korpusu Żandarmów *Wiktorow*, mianowany został Jenerał-majorem i zatwierdzony Naczelnikiem 6 okręgu tegoż korpusu, jakowego urzędu sprawował obowiązki.

— Przez Najwyższe Ukazy do Rządz. Senatu z d. 14 i 21 Lutego N. Cesarz Jmć raczył podarować na wieczne i potomne czasy następną ilość ziemi: Senatorowi, Radzcy Tajnemu Xięciu *Mieszczerskiemu* 3,000 dziesięcin w gubernii Wiatskiej. — Dowodcy 1 brygady 12 brygady pieszej Jenerał-majorowi *Fokicyn* 2,000 dziesięcin w gub. Wołogodzkiej. — Senatorowi, Radzcy Tajnemu *Sucharew* 3,000 dziesięcin w gub. Wiatskiej, i Vice-Dyrektorowi Departamentu Handlu Zagranicznego Rzeczyw. Radzcy Stanu Xięciu *Wiaziemskoj* 2,000 dzies. w tejże gubernii.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 5 Marca Gruzyjsko-Imeretyński Cywilny Gubernator Jenerał-major *Sotnikow* mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842.

(Ciąg dalszy).

B. Działania ściągające się do Powszechnej opieki powierzone są Izbom tejże opieki, przez swoje szpitale, domy wychowania, domy przytułku i zakłady poprawcze, dotykającym fizycznej, umysłowej i moralnej strony człowieka (*). Co do tego główne czynności Ministerstwa były następue:

(*) Kapitały Izb Powszechnej Opieki w r. 1843, wynosiły: własne — 16,385,153 r. 75 k., lokowane na procent 34,765,189 r. 89 k. w ogóle 51,150,343 r. 64 kop. sr, — W tej liczbie, w ciągu 1842 r. przybyło 3,026,746 r. 63 k. sr. — Dochodów we wszystkich Izbach weszło 3,605,170 r. 12 kop. sr. Użyto na utrzymanie zakładów dobroczynnych i szkół 3,190,849 r. 95 k. sr. — Zostało z dochodów na korzyść Izb 414,320 r. 17 k. sr. Pod wiedzą Izb zostają: Domy Sierot, wyjąwszy stolice w 12 miastach; Szkoły dla dzieci sług kancellaryjnych w 16 gubernijach; oddziałów szkolnych dla kalligrafów 2, szkół felczerów 4. Oprócz tego, kapitały Izb idą na wychowanie dzieci płci obojej w wielu innych szkolnych zakładach. Wszystkich w ogóle wychowańców obojej płci, utrzymywanych przez Izby w r. 1842 liczono 5,428; to jest o 704 więcej niż w 1841 r. — Lekarskich zakładów pod wiedzą Izb, było 554; t. j. 51 więcej niż w 1841 roku. W nich było 259,099 osob; t. j. 125,988 więcej niż w r. 1841. Z przyjętych, wyzdrowiało 218,550, umarło 17,706, zostało 21,893 na rok 1843. Liczba umarłych miała się do liczby chorych jak 1 : 14,63 a w 1841 r. jak 1 : 12,88. Domów inwalidów, kalek i innych zakładów dobroczynnych, których utrzymanie powiększej części pada na koszt Izb, w różnych gubernijach bylo 115. W nich miało przytułek 19,853 osob; t. j. 12,441 więcej niż w r. 1841. Zakłady poprawcze t. j. domy roboty i poprawy, są dotąd w 31 miastach; w in-

1) Dla przeświadczenia się o prawdziwym stanie Izb i podwładnych im zakładów, w 6 Izbach odbyta została rewizija. Na postrzeżone uchybienia zwrócono baczność Naczelników gubernij, z surowem zaleceniem aby im zaradzić niezwłócznie, i o tém dla wystrzegania się dano znać wszystkim innym Izbom. Nadto z powodu zdrożności których się dopuszczano przy wydawaniu świadectw do pożyczek na grunta należące do dóbr osiadłych, równie z powodu dostrzeżonej zbyt wysokiej taxacii gruntów nieosiadłych idących na kaucije i na ewikcije pożyczek (для залоговъ и для выдачи ссудъ), co do pierwszego przedmiotu Rządzący Senat ponowił zalecenia o ścisłem wykonywaniu prawnych przepisów, a co do drugiego Ministerstwo zażądało ścisłego dozoru, aby taxowane były same tylko grunta do uprawy zdatne, i aby przy tém trzymano się cen nie takich, jakie są w całej gubernii, lecz takich jakie są w powiecie, gdzie grunt leży.

2) W gubernijach zachodnich, część kapitałów, które przedtém należały do duchowieństwa Rzymsko-Katolickiego została odłączona, jak się wyżej rzekło, na zasilenie kapitałów powszechnej opieki, a ludzie, co byli w zakładach klasztornych, przeniesieni zostali do zakładów pod wiedzą Izb powszechnej Opieki będących.

3) Gdy wielu bardzo jeszcze dobroczynnym zakładom schodzi na trwałych i dogodnych budowach, zalecono wystawienie nowych w 6 miastach, a w 14 odbywało się przebudowanie dawnych.

4) W Petersburgu otworzony nowy szpital dla wyrobników, w którym ludzie tej klassy, w nader wielkiej liczbie przybywający do Stolicy i dotąd zostawiani, w razie choroby, bez przytułku, kosztem postanowionego poboru po 60 kop. sr. od osoby, bezpłatnie są przyjmowani i leczeni. Przygotowano projekt otworzenia podobnego szpitalu i w Moskwie.

5) W innych miejscach dozwolono otworzyć kassy: Oszczędności (w Odessie) i Pożyczkową (w gubernii Podolskiej w powiecie Jampolskim w miasteczku Tomaszkowie należącem do hrabiny Branickiej).

6) Mniej więcej szkodliwe pożary w pięciu miastach (Kazaniu, Permie, Troicku, Jefremowie, Kuzniecku i w m. Nucha) tudzież w jednem miasteczku (посадъ) Klencach w gubernii Czernihowskiej, wymagały znacznego wsparcia mieszkańców, na co, oprócz bezpłatnego assygnowania drzewa na budynki i oprócz ulgi w powinnościach, obrócono pieniędzy: na pożyczki 1,024,500 r. 30 kop.; na wsparcia bez zwrotu 49,023 r. 94 kop.; i dobrowolnych ofiar zebrano 187,513 r. 35 kop. sr.

(*D. c. n.*)

nych zastąpione zostały przez Roty cywilnych arezstantów. Liczba więźniów w nich wynosiła 2,109. Srodkom Rządowym co do opatrzenia ubogich chorych i kaleków dopomagała także dobroczynność osob prywatnych, których kosztem w 1842 r. otworzono w różnych miejscach 4 dobroczynne zakłady.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. *Londyn 15 Marca.* Na posiedzeniu 14 Marca w izbie Niższej P. Milnes zwrócił uwagę na sądownictwo kryminalne w Turcyi we względzie poddanych angielskich i wniosł iżby ustanowiony był na Wschodzie Trybunał, obowiązany do czuwania nad interesem i majątkiem anglików.

Sir Robert Peel odpowiedział że prawodawstwo dotychczasowe nie jest w tym względzie zaspokajające, lecz że w tej chwili niepodobna jeszcze powierzać Konsulóm tak rozciągłej władzy. Wszakże Rząd uczynił już kroki dla otrzymania dokładnych wiadomości o obecnym stanie rzeczy i Gabinet wkrótce będzie miał możność przełożenia Parlamentowi billu w tym przedmiocie. W skutek tego P. Milnes wniosek swój cofnął.

Pod koniec posiedzenia wyniknął żwawy spór we względzie praw o pojedynkach. P. Turner podał wniosek iżby postanowiono, że «ktokolwiek zabije kogo w pojedynku w «obecności świadków, nie powinien być karany jako zabójca, «lecz obowiązany do zapłacenia długów zabitego.» Wszakże P. Turner, na wstawienie się pierwszego Ministra, Sira Peel, wniosek swój cofnął.

12 Marca miała miejsce w teatrze Covent-Garden uczta publiczna, wydana dla P. O'Connell, do której przygotowania zajmowały publiczność Londyńską od kilku tygodni. Sala teatralna, prócz wielkiego pająka środkowego i małych lustrów lożowych, oświecona była jeszcze 30 przepysznemi złoconemi świecznikami (kandelabrami), scena z przodu i boków minła ściany zwierciadlane. Cały obiad był z dań na zimno, posługa stołowa składała się z 200 osób. Gości było 1,100. Stół środkowy przy którym siedział Prezydent uczty P. S. Dumcombe mając po prawej stronie P. O'Connell, a po lewej Lorda Shrewsbury, był nieco wyniesiony nad inne. Na ekranie z tyłu Prezydenta dawał się widzieć napis ze szkieł różnobarwnych: «Sprawiedliwość dla Irlandyi» a nad nim imię P. O'Connell ze szkieł zielonych. Dalej była orkestra ze 30 osób. Na scenie był chor spiewaków. Stoły ustawione w podłuż, jednym końcem dotykając sceny, a drugim rzędu loż, tak iż z nich można było doskonale widzieć ucztę i słyszeć mowy.

Pod koniec uczty rozdane były gościom numera gazety *Sun*. Numer ten miał siedm słupów druku, zawierających opisanie samej uczty i mowę którą wśród niej miał P. O'Connell. Ta mowa wydrukowana została w gazecie i rozdana we *dwadzieścia minut* po jej ukończeniu. Pierwszy przykład podobnej szybkości publikacyi.

FRANCYA. *Paryż 16 Marca.* W korrespondencyi prywatnej gazety powszech. Pruskiej czytamy: «Zdanie Sprawy Xięcia de Broglie z projektu do prawa o wychowaniu drugorzędném (*) jest już ukończone, ale niebędzie odczytane

(*) Czytelnicy Tygodnika zwrócili już zapewna uwagę na wielką ważność tego przedmiotu. Przeszło od roku trwa spór, wyradzający

w izbie Parów aż po ukończeniu rozpraw o żądanych przez Ministrów wydatkach tajemnych, gdyż Parowie mając od lat kilku zwyczaj znajdować się na tych rozprawach w izbie Deputowanych, nie zbiorą się przez cały tydzień na swoje posiedzenie. Podług tego co się daje słyszeć, Xiążę de Broglie zupełnie zmienia projekt Rządowy i chce odjąć Duchowieństwu Katolickiemu przywilej jaki Rząd chciał zawarować dla małych Seminaryj we względzie otrzymywania dyplomatów Akademickich; następnie przestawił on na całkiem różne od projektu Ministrowskiego zasady sąd przysięgłych (jury) examinujący kandydatów do stopni Akademickich. P. Villemain, Minister Oświecenia, będzie, jak sądzą żywo bronił dzieła swego przeciw modyfikacyom proponowanym przez Xięcia de Broglie.

— Jenerał Bertrand zlecił przez testament bratu swemu P. L. Bertrand, złożyć miastu Lyonowi, przedmioty następujące:

1.) Kopiją pamiętników Napoleona o kampanijach Włoskich spisaną z jego rozkazu i podarowaną jenerałowi.

2.) Mappę Włoch przez d'Albe, której używał Napoleon i z której pisał pomienione dzieło.

3.) Krzyż orderu Korony Żelaznej, który był noszony przez Napoleona.

4.) Orzeł lany ze srebra darowany od Napoleona jenerałowi Bertrand.

— Toczy się w tej chwili w sądzie cywilnym Paryskim pierwszej instancyi proces między jedną z pierwszych modystek a Panią Rothschild, małżonką sławnego bankiera. Wiadomo że panna Rothschild wychodzi za mąż. Matka jej zamówiła, w liczbie innych przedmiotów wyprawy, mnóstwo rzeczy haftowanych, żądając iżby nic w tym względzie nie było oszrzędzano, lecz nie oznaczając ceny. Modistka wykonała roboty, które mają być arcydziełem w tym rodzaju, tak iż dotąd nic nie widziano piękniejszego ani równie kosztownego, i podała rachunek, wynoszący za samę haftarską robotę 35,600 franków. Pani Rothschild nie chce dać nad 30,000 fr. i o to modystka wyprowadziła sprawę. Znawcy (experts) dali zdanie na korzyść modystki.

— W okolicach Mâcon jest młody pasterz, nazwiskiem Mondeux, który w improwizacyach arytmetycznych przeszedł wszystkich swych poprzedników. Niemasz tak zawiłego zadania któregoby nierozwiązał natychmiast. Na zgromadzeniu, gdzie się ostatnimi dniami popisywał, zadania były następne: Jeden pisarz w biurze Notaryusza przygotowuje 10½ roll w ciągu 7 dni, zużywa 49 piór, wypija 21 kwart piwa i wypala 35 cygarów. Wielu potrzeba pisarzy dla wyexpedyowania 2,227½ roll w 15 dniach? — *Odp.* 99. — Wiele zużyją piór? — *Odp.* 31,185. — Wiele wypiją piwa? — *Odp.* 4,455 kwart. — Wiele wypalą cygarów? — *Odp.* 7,425. W jedném bardzo złożonem i trudném zadaniu trzeba było młodemu pasterzowi powiedzieć ile jest dni roboczych w siedmiu latach, i gdy wymienił tę liczbę, osoba czyniąca zadania zaprzeczyła powiedzianej cyfrze. Mondeux we dwie minuty przerobiwszy w pamięci rachunek, powtórzył pierwszą cyfrę. «Mylisz się o jeden dzień,» rzekł zadający, — to WPan się mylisz,» odpowiedział z szyderską miną Mondeux — «liczysz na wszystkie lata po 52 niedziele, a zapominasz że co 7 lat przypada rok, w którym jest 53 niedziele.» Zgromadzenie przyklasnęło jednomyślnie dokładności rachunku. Henryk Mondeux skłonny jest do szyderstwa i niełatwo daje z siebie zażartować. Jeden ze zgromadzenia spytał go z poważną miną: «Ile czyni trzy razy cztery? — «Dodawszy na końcu wartość Pańską, wypadnie 120» odstrzelił bez zastanowienia się Mondeux. Autor niefortunnego zadania chciał się gniewać, ale całe zgromadzenie ujęło się za dowcipnego prostaczka.

— Umarł P. Duclerc najstarszy z Członków korrespondentów Akademii Caën i zapewna ze wszystkich Akademij w świecie, w wieku *stu czternastu* lat skończonych.

HISZPANIJA. 7 Marca jenerał Roncali z Alikante miał pociągnąć do Kartageny; spodziewają się niezwłocznego poddania się tego miasta.

— Wybory municypalne wszędzie czynnie postępują i wszędzie stronnictwo umiarkowanych bierze górę; kraj znużonym już się zdaje rozterkami domowemi i chciałby nakoniec wyjść z tego stanu.

SZWECYA. *Stockholm 12 Marca.* W przeszłą Sobotę o godzinie 9 rano, heroldowie Państwa, eskortowani przez gwardyą konną, odczytali na placu publicznym Proklamacyą Oskara I, Króla Szwecyi i Norwegii, Dziedzicznego Pana Gotbów i Wandalów, o wstąpieniu Jego na Tron w skutek zgonu N. Rodzica, Króla Jmci Karola XIV Jana i wyrazili nadzieję że mieszkańcy Królestwa będą wiernie względem niego pełnili obowiązki poddanych.

O 2 popołudniu Król, w towarzystwa Xięcia Uplandyi wyjechał konno i odebrał przysięgę od wojska zgromadzonego na placu pałacowym. Wojska morskie również wykonały przysięgę.

się już w otwartą walkę między Duchowieństwem Francuzkiém a Uniwersytetem Paryskim, jako najwyższą władzą Edukacyjną, o zasady początkowego wychowania w kraju. Duchowieństwu chodzi o powszechną swobodę nauczania, któraby pozwoliła mu mieć wpływ bezpośredni na pierwiastkowe kształcenie młodzi za pomocą nauczycieli z grona tegoż duchowieństwa, niezależnych od zwierzchności Edukacyjnej. Uniwersytet, a z nim i Gabinet dzisiejszy, żądają przeciwnie rozciągnąć bezpośrednią akcyą Rządową na nauczanie nawet przez Duchownych. W takim to duchu wniesiony jest przez Ministra Oświecenia P. Villemain projekt prawa do izby Parów. Do tegoż przedmiotu odnosi się umieszczona w Tygodniku odpowiedź urzędowa Ministra Sprawiedliwości i Wyznań Arcybiskupowi Paryskiemu i jego sufraganom. Francya z najżywszym interesem oczekuje od Parlamentu rozwiązania tego ważnego zajścia między władzami Duchowną i świecką w najżywotniejszej kwestyi społecznej: pierwiastkowego wychowania młodzi.

(*Wyd. Tyg.*)

8 b. m. Król podpisał swoje Królewskie zaręczenie w Radzie Stanu Norwegskiej.

9 b. m. Xiążę Następca Tronu, Xiążę Uplandyi, P. Due, Minister Stanu Norwegii, obecni tu Radzcy Stanu Norwegscy i inni urzędnicy tego kraju wykonali przysięgę wierności i należyte o tém dokumenta wysłano do Christianii przez gońca.

Żałoba naznaczona jest na sześć miesięcy, z podziałem na wielką w trzech pierwszych i na małą w trzech ostatnich miesiącach.

Dziś miało miejsce w obec dygnitarzy Państwa, Rady Stanu i Prezydentów, otwarcie ciała zmarłego Króla, które będzie nabalsamowane przez Professora Mosander.

Christiania 12 Marca. Dziś odebrano tu wiadomość o zgonie Króla Jmci Karola XIV Jana, równie jak proklamacyą o wstąpieniu na Tron Króla Oskara I.

WŁOCHY. *Liwurno 23 Lutego.* Przedwczora nakoniec otwarta została droga żelazna z Liwurnu do Pizy; zgromadzenie podróżnych było nadzwyczaj wielkie tak iż kilkaset osób nie znalazło miejsca. Pierwszy kurs z Liwurnu do Pizy odbył się we 20, a na powrot w 18 minut. Tego dnia przejechało około 800 osób. J. C. Wysokość Arcyxiążę był nader zadowolony z wypadku tego przedsięwzięcia i spodziewają się że pozwoli na przedłużenie drogi do Florencyi.

SYCYLIA. Piszą z Palermo 25 Lutego: «W nocy na 3 b. m. dość mocne wstrząśnienie ziemi sprawiło w jednej z kopalni siarczanych xięcia Trebbia w Sycylii, w prowincyi Caltanisetta, osypanie się ziemi, które zamknęło wszystkie wyjścia; w chwili wypadku znajdowali się w kopalni czterej robotnicy. Xiążę Trebbia nakazał natychmiast prace około odkopywania, wszakże nieprędzej jak po 18 dniach zdołano odszukać jednego z robotników Giacomo Paterno, który był jeszcze w życiu i opowiedział, że wszyscy czterej odniesli od zawalenia się ziemi mniej lub więcej ciężkie zranienia, że trzej jego towarzysze umarli z ran i głodu; on zaś przez ten czas, który zdał mu się wiekiem, krążył po galeryach podziemnych szukając wyjścia i żywił się wilgocią występującą ze ścian podziemu, zbierając ją językiem lub wysysając. Xiążę Trebbia nadał tak cudownie zachowanemu człowiekowi pensyą dożywotnią.

GRECYA. *Ateny, 6 Marca.* 2 b. m. ukończone zostały nareszcie rozprawy w Zgromadzeniu Narodowém nad konstytucyą Królestwa. Na posiedzeniu 4 odczytano tę konstytucyą w całości i mianowano deputacyą dla złożenia jej Królowi. N. Pan przyjął deputacyą tego wieczora.

— Dobrzemyślący w Atenach cieszą się powszechnie z przyjętego na Zgromadzeniu Narodowém postanowienia o mianowaniu Senatorów dożywotnich. Ta nstawa jest potężną na przyszłość rękojmią systematu Monarchicznego.

— W ostatnich dniach Król Otton omal niestał się ofiarą nieuwagi swego kucharza. Ten ostatni chciał uraczyć Króla potrawą z zająca *po grecku* i dla tego umarynowawszy tę zwierzynę w occie, miał nieostrożność przygotować ją w pobielaném miedzianém naczyniu, gdzie się utworzyła znaczna ilość occianu miedzi. Wkrótce po użyciu tej potrawy Król uczuł się mocno cierpiącym, szczęściem lekarze ryohło odkrywszy przyczynę, zapobiegli skutkom trucizny.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Spóźniona poczta zagraniczna przywiozła wiadomości z Paryża po 19 z Londynu po 17 Marca, tudzież ostatnie gazety Niemieckie; czynimy z nich na prędce wyciąg najważniejszych wiadomości.

J. C. Wysokość Wielki Xiążę Następca Cesarzewicz Rossyjski przybył w dobrém zdrowiu 20 Marca do Weimar.

— Ostatnie biulletyny o stanie zdrowia Króla Wirtembergskiego dochodzą do 18 Marca i są coraz pomyślniejsze.

— W Paryżu Izba Deputowanych na posiedzeniu 18 b. m uchwaliła jednomyślnie wzięcie na uwagę wniosku PP. de Beaumont, Lacrosse i Leyraud, o postanowieniu środków ku zapobieżeniu przekupstwu na wyborach i tegoż dnia rozpoczęła rozprawy nad udzieleniem Gabinetowi summy na wydatki tajemne.

— W Londynie, w izbie Niższej, na posiedzeniu 15 Marca, po odrzuceniu wniosku P. Ashley, potrzeci raz został odczytany bill o wychowaniu dzieci pracujących po fabrykach.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

HERALDYKA.

O HERBARZU KOJAŁOWICZA.

(Artykuł udzielony, z dopiskami P. Żegoty z małej Brzostowicy).

Xiądz Wojciech Kojałowicz, Towarzystwa Jezusowego, ułożył herbarz dla familij szlachty litewskiej i prowincyj do Litwy należących; czerpał ze źródeł (*) jemu dostępnych, z pilną pracowitością. Zasilony bogatą znajomością rzeczy ojczystych, oraz niezmordowaną ochotą do pracy, wykrywa szczegóły heraldyczne z bezstronnością, zwięzle i żadnych postrzeżeń nieomija; ze skromności tylko zakonnej, o swojej familii krótko, pod artykułem Wijuk, namienia; pod artykułem Bejnart nazywa siebie: «*Collector huius libelli.*» Kreśli często herby, między ktoremi są oryginalne litewskie; panujących xiążąt i znakomitych domów kładzie tablice genealogiczne. Artykuły mieści w porządku abecadłowym, jak u Niesieckiego; przy jednych pomieszcza zrysowane herby, przy drugich tylko po nazwaniu wymienia; ktorych niewie, bez tego zostawuje. Miał pod ręką Paprockiego i Okolskiego; a z tym drugim zupełne sprzeciwieństwo stanowi, bo gdy ten rozwleka swój herbarz przytoczeniami często niestosownemi do rzeczy, pochwałami, dzi-

(*) Wielka szkoda, że nie wskazał tych źródeł.
Żegota z *małej Brzostowicy*.

wacznemi rozumowaniami i dziwnej płodności, że tak rzekę, bredniami, nasz Litwin niemówi ani słowa niepotrzebnego, krótko, co w źrodłach swych znalazł i potrzebnem osądził, wykłada dobrą łaciną.

Na nieszczęście trafił autor na czasy smutne w ojczyznie: dla tych więc, a nieinnych przyczyn, ogłoszenie drukiem herbarza litewskiego nieprzyszło do skutku. Opowiemy tę część jego historyi z udzielonej nam kopii notat historycznych, w szczątkach archiwum znalezionych niegdyś, przy jednym z majątków nabytych po Pacach (*): «Albert «Kojałowicz, będąc już Rektorem w Kollegium Professów, «w Wilnie, u S. Kazimierza, zamyślił drukować swój her«barz familij litewskich. Dzieło nie tylko objętości znacznej, «ale i rycinami ozdobione licznemi; koszt przeto nie mały «za sobą ciągnęło. Drukarnia zakonna Towarzystwa Jezu«sowego, ledwo się dźwigać poczęła po ostatnim upadku «Wilna. Zapasy pieniężne ojców Jezuitów były wyczerpane, «dochody z majątków opustoszonych przez wojnę, ledwie «na wyżywienie braci zakonnej wystarczały. Nie mogąc «przeto mieć wsparcia od zakonu, szukał autor mecenasów. «W tym celu przypisał jedno z dzieł swoich Biskupowi «Wileńskiemu, Tyszkiewiczowi (**), które w roku 1650 dru«kiem ogłosił. Lecz co do herbarza zachodziły trudności «nie małe i nie tak łatwe do uprzątnienia, ponieważ wy«danie w Gdańsku, lub za granicą, nie mogłoby się nale«życie uskutecznić, zwłaszcza daleko od oka autora. Nasz «Xiądz Mikołaj (***) zajął się gorliwie pomaganiem Kojało«wiczowi: wtedy na otwarcie Trybunału zebranym Panom, «przełożyliśmy zamiar zacnego Jezuity, ziomka naszego, «gorliwego o prawdę, miłującego heraldykę Litwy. Biskup «to poparł i zgodzono się na wystawienie funduszu druk «herbarza pokryć mającego; ale pod warunkiem, że będzie «przełożony na język polski. Sam autor znajdując tę uwa«gę słuszną, przystał na nią; Biskup Tyszkiewicz wziął rzecz «pod swoją opiekę. Autor sam tłumaczył po polsku, i ar«kusz po arkuszu, jak drukarnia wyśpieszyć mogła, wygo«towywać miał swoje tłumaczenie. Herby wyrzynać zgo«dzono znakomitego artystę w Królewcu. Robota się zaczę«ła w roku 1656, ale szła dość powolnie i gdy Biskup za«niemógł na zdrowiu we Wrześniu, stanęła po kilku arku«szy odbiciu (****). Pod koniec tegoż roku Tyszkiewicz umarł, «a z nim spełzła nadzieja postępu dalszego, zwłaszcza, że «i naszego Xiędza Mikołaja, z Wilna inne przeznaczenie po«wołało; panowie zaś litewscy z zimnem okiem i ściśnięte«mi dłoniami, odwołaniem się oraz do ofiar, jakoby złożo«nych na ręce zmarłego Biskupa, odpowiedzieli żebrzącemu «wsparcia swemu heraldykowi. Jednakże Kojałowicz nie «tracił nadziei wydania swego herbarza, znowu po łacinie, «co uskutecznić postanowił w Gdańsku: na ten koniec pra«cował nad wygotowaniem exemplarza rękopismu na czysto, «z czém się sam oświadczył. Nie wiadomo czy *niesmaki* z «powodu tego przedsięwzięcia powzięte w domu (*), od «ziomków, w czemś sobie urojeniem uprzedzonych; czy «prace nad wydaniem Hissoryi Litewskiej, której z przyczy«ny śmierci w Gdańsku wydawcy swego, nie mógł tam «drugiej części wydrukować, czy zajęcie się obowiązkiem «Rektora Kollegium Połockiego, czy jak najpodobniej do «prawdy słabość wzroku pracami nocnemi nadwerężonego, «ten zamiar zniweczyły.»

Tak więc w rękopiśmie, ta mozolna praca Kojałowicza, szacowna dla kraju Litewskiego, pozostała do dni naszych (**); zasługuje rzucić okiem na tego rękopismu historyą. Po zgonie Kojałowicza zostały w ręku Jezuitów dwa exemplarze herbarza własnoręczne. Jeden Jezuici Wileńscy darowali Biskupowi Kijowskiemu, Andrzejowi Załuskiemu, ten się znajduje w publicznej Bibliotece Peterzburskiej: jest pisany ręką nieczytelną, ze skróceniami i niezupełny. Drugi na czysto przepisany w roku 1658, dostał się, po zniesieniu zakonu, Xięciu Ignacemu Massalskiemu, Biskupowi Wileńskiemu, zupełny i poprawny, jak do druku. Z niego kopija zdjęta, była w biblotece Sapieżyńskiej, w Wilnie (***). Z tej przepisał ktoś nową kopiją, której przeznaczenie niezbadane, zdaje się że posiadała ją biblioteka Porycko-Puławska. W roku 1744 niewiadoma ręka z autografu byłego u Xięcia Biskupa Massalskiego spisała kopiją, jak widać z nadpisu pod tytułem umieszczonego: «*Diligenter ex ipsius autoris conscripto autographo descriptum Vilnae, Anno Domini 1744.*» Z niej zdjęty odpis przez Pana S..... D. k. t. mam sobie łaskawie udzielony.

Owoż tytuł: *A. R. P. Kojałowicz Soc. Jesu Theologi opus rarum et curiosum. De nobilitate Lituana et familiis hujus Magni Ducatus.* Po wyliczeniu xiążąt panujących i Tablicach genealogicznych ich domów, następuje przypisanie: *Divis Angelis Lituaniae custodibus et Sanctis ejusdem Patronis, Sacer. Nomenclator familiarum et Stemmatum*

(*) *Notanda sui temporis, ab Anno 1648, in Choutce in Jezna.* Ktoś z Paców, albo ich Sekretarzów zapisywał wypadki krajowe, do roku 1664. Wyjątek dosłówny w polskim przekładzie. *Autor.*

(**) Zapewne Miscellanea. *Autor.*

(***) Ktoby ten był Xiądz Mikołaj zgadnąć trudno. *Autor.*

(****) Te arkusze odbite jako rzadkość bibliograficzną posiada gruntownie znający Heraldykę rossyjską i polską Senator K. M. Borozdin. *Żeg.*

(*) Przemożny dóm S. był obrażony iż zaniedbano jego pochodzenie od Gedymina. *Z.*

(**) Na dole tytułu rękopismu będącego u mnie, dopisano: «*Quod ne in lucem prodieret in patriam linguam translatum, quamvis jam experte esset mandatum typis, impedierunt non nuli Lithuani Proceres.*» *Autor.*

(***) Na czele mojej kopii położona jest wzmianka przez Janockiego, Janociana vol. II p. 130, wiadoma o tém dziele; poczém powiedziano o losie dwóch autografów, jak teraz przytoczyłem. Dalej, że na drugiego exemplarza pierwszej karcie, własną ręką Kojałowicz napisał: «*Incoepi scribere 1648 Vilnae; describere coepi 1658 Brestiae, mense Martio, describere finivi Slonimi 1658 Sept. 10, ante prandium.*» *Autor.*

Magni Ducatus Lituaniae et provinciarum ad eum pertinentium. Dwie cyfry: Imie Jezus, Imie Maryja. Niżej: *Collectus et in ordinem digestus, opera diuturna, P. Alberti Wiuk Kojałowicz Soc. Jes. S. Theol. Doct. ejusdemque iu Alma Universitate Vilnensi olim ordinarii Professoris. Descriptus Anno. 1658. Ad majorem Dei O. M. Gloriam et B. V. Mariae immaculate conceptae honorem.* Text dzieła na sporego formatu pocztowym papierze, czysto spisany, obejmuje 105 arkuszy, wyraźném, sporém i czytelném pismem; herby rysowane piórem dokładnie, bez kolorowania. Przepisywacz dawnej daty, położył na swoim tytule ostrzeżenie: że to co się w texcie znajduje między dwóma znakami §§, znalazł w autografie późniejszą ręką dopisaném. Takich miejsc jest dwanaście: z tych artykuły: *Leszczyński, Łyszkiewicz, Minkiewicz, Osipowski i Zyberg*, widocznie należą do samego autora, z poźniejszych postrzeżeń poczerpnięte. Inne: *Brzostowski, Dauksza, Giejsztor, Pociej, Scipio, Wojniłowicz i Kopeć*, są daty z pierwszej połowy XVIII wieku najpóźniej 1728 roku. Nadto artykuł *Kopeć* całkiem po polsku. Zresztą wszystkie krótkie. Artykuł *Jacyna*, cały po polsku także, ale bez znaków §. Zapewne jak był udzielony później autorowi, bez przekładu przyłożony został do textu. Tu rodzi się uwaga: czyliby tych znacznych familij może dla jakiej fakcii Jezuickiej umyślne opuszczenie, nie było powodem do przeszkody wyjścia na jaw z druku herbarza? Widać ze wszystkiego, że Kojałowicz mając tę pracę za codzienną *(opus diuturnum)*, dodawał artykuły, jak mu się źródła nastręczały. Dla tego Niesiecki, który tak ściśle z MS. Kojałowicza korzystał, opuścił przeszło 600 familij (*) i nie mało rzeczy o innych, bo nie musiał mieć pod ręką kopii z autografu drugiego, czyli z roku 1658, najzupełniejszego. Za to nie na jedném miejscu przywodzi więcej szczegółów, z naszego autora poczerpniętych, niechybnie w drugim autografie przez jego wyrzuconych. Na końcu jest zbiór herbów zryśowanych, do niewiadomych familij należących.

Kończy się mój rękopism na Dodatku 15 arkuszy obejmującym. Jest to przerobione *Miscellanea rerum, ad Statum ecclesiasticum im Magno Lituaniae Ducatu pertinentium. Vilnae Typis academicis. Ao Dom. 1650.* Z tą różnicą, że w rękopiśmie inne artykuły obszerniej wyłożone, inne dodane, znowu inne odjęte, przeinaczone i bardzo niewiele dosłównie z drukowanego exemplarza wzięto. Spis Biskupów Wileńskich doprowadzony do Alexandra Sapiehy włącznie, który umarł w jednymże roku z autorem, trochę tylko później, 1671 Grud. 21. (**) Biskupów Żmujdzkich spis kończy się na Mikołaju Pacu. W dodatku znakami § oznaczonych miejsc niéma. Co dowodzi, że tak przeinaczone Miscellanea, doprowadzone prawie do dni ostatnich życia pracowitego autora, dołączono do herbarza powtórnej kopii autograficznej, bo są niektóre szczegóły objaśniające rzeczy w samym herbarzu.

Tak znakomita praca, ważna i prawie nieodbicie dla Litwy potrzebna, miałażby pozostać w rękopismie? być uległą zatraceniu i rzadko komu dostępną? Z tych względów powinnibyśmy się postarać o jej drukiem upowszechnienie; lecz pozostają uwagi do roztrząśnienia: czy po łacinie, czy w polskim przekładzie drukować? czy tak jak jest? Czy z wyrzuceniem tego co Niesiecki poczerpnął albo sprostował? Żeby po polsku; rzecz widocznej korzyści. Tak więc jak jest, byłoby niepotrzebném powtarzaniem Niesieckiego, którego mamy nowe wydanie, pomnożone znacznie, w Lipsku się drukujące (*). Wydając znowu tylko przez Niesieckiego rzeczy opuszczone byłby to dodatek uzupełniający teraz wźmienione wydanie; lecz nie wiem czy w miejscu. Zachodzi przeto pilna potrzeba zasięgnienia rady i zdania miłośników rzeczy ojczystych.

Szczęśliwym byłbym je otrzymać za pośrednictwem pisma niniejszego.

Teodor Narbutt (**).

Pisałem 1843 Grudnia 3.
W Szawrach, w Guber. Wileń.
Powiat Lidzki.

(*) Niesiecki mało dbał o familie niekatolickie. Ż.

(**) X. Wojciech Kojałowicz umarł 1677 d. 6 Października; żył 68 lat Ż.

(*) Drukować po polsku i po łacinie będzie wiele kosztować, utrudni odbyt, drukować tylko po polsku byłoby wiele powtarzania z Niesieckiego, drukować zaś po łacinie byłoby pożądaném dla uczonej Europy, która dotąd żadnej nizkąd wiadomości niéma o Heraldyce litewskiej. Żegota z *małej Brzostowicy*.

(**) Oświadczamy prawdziwą wdzięczność znakomitemu historykowi Litwy że pismo nasze wybrał za pośrednika do zebrania zdań światłej publiczności o tym tak blisko nas obchodzącym przedmiocie i nie wątpimy że miłośnicy Heraldyki krajowej raczą skorzystać z tego sposobu dla skoncentrowania tak swoich opinij o zamierzaném przedsięwzięciu, jak i wiadomości mogących służyć w ogóle do ucupełnienia lub wyjaśnienia tej ważnej karty Historyi narodowej. W oczekiwania na zdania, o które prosi P. Narbutt, wstrzymujemy się z własném naszém: jakbyśmy żądali widzieć dokononą tę publikacyą, to tylko powiemy, że w każdym razie jej pożyteczność zdaje nam się być niewątpliwą.

Znakomity uczony przez którego ręce doszedł nas artykuł P. Narbutta, pod pseudonymem *Żegoty z małej Brzostowicy* dał już w przypisku najpierwszą w tym względzie radę; wszelkie dalsze sądy o tym przedmiocie jakie nas dojdą, niezwłocznie umieścimy w Tygodniku. Kutemu, i dla zebrania co najwięcej elementów dyskussyi, przypominamy co było drukowane przez P. J. I. Kraszewskiego w Tygodniku przed laty kilku, z powodu nowego Lipskiego wydania Herbarza Niesieckiego.

Wydawca Tygodnika.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 20-го Марта 1844. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.